

Dziś — wojewódzki zjazd inwalidów wojennych

W Poznaniu obraduje dziś wojewódzki zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych PRL. Organizacja ta jest kontynuacją dawnego związku, posiadającego chlubne tradycje pracy nad poprawą bytu społeczności b. żołnierzy, którzy w obronie Ojczyzny odnieśli trwałe kalectwo. Zjazd wojewódzki jest ważnym wydarzeniem dla odbudowywanej po Październiku organizacji, ponieważ kończy okres „tymczasowości” — a powołuje nowe, statutowo już władze wojewódzkie Związku.

Związek Inwalidów Wojennych PRL w Wielkopolsce należy do najsilniejszych ośrodków w całym kraju; tutaj też nasuwa się ogromna ilość problemów, które trzeba w pośpiesznym trybie rozwiązać, aby pomóc inwalidom wojennym materialnie, nie tylko poprzez podwyżkę ich zaopatrzenia pieniężnego, bo na to nie można w najbliższej przyszłości liczyć, lecz w inny, samopomocowy sposób. Chodzi tu oczywiście o poparcie przez władze państwowe i gospodarcze konkretnych propozycji i inicjatyw nowego zarządu wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych PRL.

Ze swej strony, składamy delegatom inwalidzkiej organizacji pomyślnych obrad, a powołanym do władz działaczom pełnym sukcesów w realizacji ich pięknych celów społecznych.

(—)

Zgon króla Norwegii

W sobotę 21 bm. zmarł w Oslo król Norwegii Haakon VII. Zmarły liczył 85 lat. Tron po zmarłym obejmuje jego syn — jednak, 54-letni książę Olaf.

W związku ze zgonem króla Norwegii, Haakona VII, przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki przesłał telegram kondolencyjny na ręce króla Norwegii Olafa. (PAP)

Zmarł J. Sibelius

W piątek wieczorem zmarł w swojej posiadłości pod Helsinkami znakomity kompozytor fiński J. Sibelius. Zmarły liczył 92 lata. Sibelius komponował utwory muzyczne już od 10 roku życia. W wieku lat 26 został profesorem akademii muzycznej w Helsinkach. Do najbardziej znanych jego kompozycji należą: Symfonia „Smutny wale” oraz „Koncert na skrzypce”. (PAP)

GRZYBY NA EKSPORT

Do punktów skupu Spółdzielni „Las” w Wejherowie, Kościerzynie i Kartuzach codziennie nadchodzi duża ilość grzybów, które w roku bieżącym bogato obrodziły na Kaszubach. Grzyby po wysuszeniu wysyłane będą głównie do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Anglii, Francji i Szwajcarii. Pierwsze transporty grzybów odejdą do tych krajów za kilka tygodni. W suaszarniach i przetwórnich Spółdzielni „Las” trwa praca nad przygotowaniem pierwszych transportów na eksport.

Na zdjęciu: grzyby — borowiki przygotowane do suszenia w przetwórni w Kartuzach.

CAF — fot. Kosycarz

Cena 50 gr

Nakład 106 923



Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 22/23 IX 1957 Nr 226 (4246)

Przywódcy wśród mas

Jesteśmy zadowoleni z wizyty w Jugosławii

— powiedział Władysław Gomułka
pracownikom Żerania

WARSZAWA (PAP) 21 bm. odbyło się zebranie organizacji partyjnej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu z udziałem I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka, który — jak wiadomo — jest członkiem tej organizacji.

Zebranie, które cechowała atmosfera wielkiej bezpośredniości i szczerości, zgromadziło w jednej z największych hal fabryki kilkuset członków zakładowej organizacji partyjnej, jak również wielu bezpar-

tyjnych. Władysław Gomułka wygłosił dłuższe przemówienie informacyjne na temat wizyty delegacji polskiej w Jugosławii.

I Sekretarz KC PZPR wiele mówił o niezwykłej serdeczności, z jaką narody Jugosławii witały polską delegację.

Władysław Gomułka podkreślił, że cele, jakie wiazała strona polska z wizytą w Jugosławii zostały całkowicie osiągnięte. W czasie rozmów z towarzyszącymi jugosłowiańskimi stwierdzono całkowitą zbieżność poglądów na szereg spraw międzynarodowych.

— Jako rząd, jako partia i jako naród mamy wszelkie powody do zadowolenia z wizyty w Jugosławii — powiedział na zakończenie swego przemówienia Władysław Gomułka.

Wysłuchane z żywym zainteresowaniem przemówienie I Sekretarza KC PZPR przyjęte zostało serdecznymi oklaskami.

W dalszej części zebrania Władysław Gomułka odpowiadał na zadawane mu pytania.

Pogłębienie współpracy naukowo-technicznej między Polską a NRD

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 19 do 21 bm. odbywała się w Warszawie 14 sesja stałej komisji współpracy technicznej i naukowo-technicznej między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. W wyniku sesji podpisany został protokół, przewidujący dalsze rozszerzenie współpracy w tej dziedzinie między obu państwami.

NRD udzieli Polsce pomocy technicznej i naukowo-technicznej w formie dokumentacji i konsultacji głównie w dziedzinach: przemysłu chemicznego, wydobycia i przeróbki węgla brunatnego, energetyki, produkcji artykułów konsumpcyjnych i handlu wewnętrznego. Polska ze swej strony udzieli w tej samej formie pomocy NRD szczególnie w górnictwie, hutnictwie, geologii i budownictwie.

Senator Sparkman za wymianą dziennikarzy między Chinami a USA

LONDYN (PAP)

Przebywający w Hongkongu amerykański senator-demokrata — Sparkman, oświadczył na konferencji prasowej, że, jego zdaniem, administracja USA powinna zezwolić na zasadach wzajemności na przybycie do Stanów Zjednoczonych dziennikarzy chińskich. „Powinno się zezwolić chińskim dziennikarzom na wstęp do USA, ponieważ wymiana informacji i nowych idei jest bezwzględnie pożyteczna” — powiedział Sparkman.

Senator Sparkman jest członkiem senackiej komisji spraw zagranicznych. (r)

Ze sportu

Dwa trzecie miejsca naszych sztangistów

W trzecim dniu mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów starowali sztangiści wagi średniej. Oto wyniki: 1. Jagły-Ogły (ZSRR) — 400 kg, 2. Paternik (Francja) — 390 kg, 3. Bochenek (Polska) — 380 kg.

Złoty medal mistrza Europy w wadze półciężkiej zdobył reprezentant ZSRR — Matwiej Rudman. Wicemistrzem Europy został Czechosłowak — Psenicka, a brązowy medal zdobył Polak — Paliński (Polska).

Ambasador USA u premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 21 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce Jacoba Dymale Beama. (PAP)

Wizyta gen. Spychalskiego w Chinach



W dniu 21 bm. polska delegacja wojskowa z ministrem M. Spychalskim na czele zwiedzała zabytki Pekinu, m. in. Pałac Letni i Świątynię Nieba. Towarzyszył jej dowódca wojsk pancernych Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, generał Siu Kuang-ta. Wiceprezorem delegacji obecna była na występie Centralnego Zespołu Pieśni i Tańca Armii Chińskiej.

Na zdjęciu: minister obrony narodowej, generał broni M. Spychalski w rozmowie z ministrem obrony narodowej ChRL, marszałkiem Peng Teh-huai.

CAF — Telefoto

Nie chcemy płacić haraczu spekulantom

Sprawa zwalczania przestępstw gospodarczych
na posiedzeniu Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów na swoim ostatnim posiedzeniu, rozpatrzyła sprawozdanie Ministra Sprawiedliwości o działalności sądów w zakresie zwalczania przestępstw gospodarczych.

Dane statystyczne wykazują, że w pierwszym półroczu bieżącego roku wzrósł znacznie odsetek spraw, w których sądy stosują zawieszenie wykonania kary, co w praktyce równa się przeważnie bezkarności przestępcy. Rzadkością są również rewizje prokuratorskie od wyroków, jak i przewidziana w przepisach możliwość stosowania trybu doraźnego.

Przyczyny tego niepokojącego społecznie stanu rzeczy są złożone. M. in. przeszkodę w skuteczności represji stanowią luki w naszym ustawodawstwie.

Za nieskuteczność represji ponoszą też odpowiedzialność niektórzy sędziowie powodujący się przy wyrokowaniu niezrozumiałym liberalizmem.

Rada Ministrów zobowiązała Ministra Sprawiedliwości do przeanalizowania z udziałem Prokuratury Generalnej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych istniejącej sytuacji w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. W najbliższym czasie mają być przedstawione wnioski zmierzające do uzupełnienia luk w ustawodawstwie, zapewnienia lepszej współpracy organów prowadzących dochodzenia i śledztwo z sądownictwem, pomocy organizacyjnej aparatowi sądowemu oraz wzmocnienia nadzoru nad działalnością aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Tylko wykorzystanie wszelkich środków przewidzianych przez prawo oraz aktywna postawa społeczeństwa przy wykrywaniu spekulantów i złodziei mienia społecznego mogą przyczynić się do szybkiego uzdrowienia stosunków i zlikwidowania haraczu, ściągającego obecnie przez elementy przestępcze z uczciwie pracujących obywateli.

Rozszerzenie uprawnień PIH

Równocześnie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu rozszerzającego uprawnienia Państwowej Inspekcji Handlowej. Zakres działalności tej inspekcji obejmować będzie nie tylko przedsiębiorstwa handlu detalicznego i przemysłu gastronomicznego, lecz również jednostki nadzórne i hurtu oraz zakłady produkcyjne. Niezależnie od tego organa PIH otrzymują uprawnienia do samodzielnego prowadzenia dochodzeń.

Niepokój w San Marino Mobilizacja 150-osobowej armii

RZYM (PAP)

Maleńka republika San Marino, położona na górze Titan we Włoszech, przeżywa swoje wielkie wydarzenia polityczne. Od kilkudziesięciu lat u steru władzy republiki pozostawały ugrupowania lewicowe.

Obecnie, kiedy chadecja stara się przechwycić władzę w republice sytuacja gwałtownie zaostriżyła się. Armia San Marino w sile 150 żołnierzy wzięła udział w rozgrywkach partyjnych. Opozycyjne partie prawicowe zwołały posiedzenie we własnym gronie w miejscowej katedrze i wypowiedziały się przeciwko decyzji partii lewicowych, które ogłosiły rozwiązanie Wielkiej Rady Powołanej (parlamentu) i zapowiedź nowych wyborów.

San Marino — maleńka republika licząca 14 tys. ludzi, przez cały czas od zakończenia wojny rządona była przez socjalistów i komunistów. Rząd taki był unikatem w Europie zachodniej.

Wobec zaostriżenia sytuacji rząd powołał pod broń całą rezerwę w liczbie 100 żołnierzy i 50 oficerów.

Najnowszy numer

„KAKTUSA”

ODSŁANIA
kulis życia rodzinkowego,

RADZI

jak żyć towarzysko
z nierozgarniętymi,

PRZYNOSI

ostatnie meldunki wojenne
z rejonu boiska „Warty”,

KOMENTUJE
nie najświeższe wydarzenia
naszego tygodnia,

INFORMUJE
o różnych rzeczach.

*

I JAK TU NIE CZYTAC

KAK
TUS a?

Przegrywamy z NRD

Po pierwszym dniu międzypaństwowego meczu pływackiego NRD — POLSKA rozgrywanego w Łodzi prowadzą goście 53:34. Polacy nie uzyskali żadnego zwycięstwa.

Polska-Szwecja 2:2

Po drugim dniu międzynarodowych zawodów w tenisie Polska — Szwecja wynik jest remisowy 2:2. Polacy stracili punkt w deblu, bowiem para Piatek, Radzio przegrała ze Szwedami Rosberg, Schmidt 3:6, 4:6. Natomiast Wł. Skonecki, zwyciężył Johanssona 6:3, 6:1.

Hokej na trawie I liga

Polonia (Sroda) 2:0
Lech (Pz)

Obie bramki dla zwycięzców zdobył Gorzewski.

Żywy pomnik dzieła Karola Kurpińskiego w Wielkopolsce

Wielkopolska ziemia urodzajna jest nie tylko w plody rolne, ale również w szczere talenty naszego ludu, że wymienimy choćby Klemensa Janickiego spod Żnina, Wacława z Szamotuł, Wojciecha Bogusławskiego spod Glinna i Karola Kurpińskiego z Włoszakowic (koło Leszna).

Sylwetka Karola Kurpińskiego, kompozytora i kompozytora kapelmistrza, zbyt mało jeszcze znana jest społeczeństwu polskiemu, choć zasługuje na jak najwzrostniejszą pamięć i właściwą ocenę.

W jednym z artykułów swoich, ogłoszonym w „Ruchu Muzycznym” z roku 1858 w nr 10 Karol Kurpiński, pisząc o Operze Warszawskiej, tak mniej więcej mówi o naszych talentach: „A jednak, mimo to wszystko, głosy piękne, choćby rzadziej, u nas spotkać można. Ale trzeba im dać sposobność kształcenia się; gdy się artyści kształcą, dać im wynagrodzenie nie byle jakie, szanować ich stanowisko i talent; a będziemy mieli Operę tak dobrą, jak ją mają gdzie indziej. Wstydzić się trzeba, że bez zastanowienia, bez zagłębienia rzeczy, pogardzamy tem co u nas rośnie, a pragniemy obcych łakociów, które w całym świecie, nawet tam, gdzie się rodzą, zawsze są rzadkie”.

Słowa te w Polsce Ludowej, kiedy notujemy tak olbrzymi rozwój i upowszechnienie kultury i szkolnictwa artystycznego, nabierają swoistego smaku i jednoznacznego wydźwięku. Kurpiński, to ponadto zdolny organizator, zasłużony działacz społeczny i energiczny redaktor pisma „Tygodnik Muzyczny”, w którym pisał w latach 1820—1821 artykuły wstępne, zajmując się estetyką muzyki, teorią i formami muzycznymi.

Karol Kurpiński utrzymywał żywy kontakt z najwybitniejszymi ludźmi swej epoki, jak wspomniany już W. Bogusławski, Elsner, Chopin, Linde, Staszic, Stefański, Sikorski, Żółkowski i inni.

Od Kurpińskiego właśnie pochodzi się na terenie Księstwa Warszawskiego, a późniejszego Królestwa Kongresowego, rozwijać szczególnie życie kulturalne, rosnąć ruch koncertowy, rozkwitać Opera i rozdzielić publiczne szkolnictwo muzyczne. Podobne objawy obserwujemy także na prowincji, a pod tym względem na plan pierwszy wybija się Wielkopolska, która, jako prowincja produkująca gospodarstwo — potrafiła poprzez mieszczaństwo stworzyć całkowicie własne formy życia muzycznego jeszcze w ramach układu feudalnego. W dziesiątkach drobnych miasteczek Wielkopolski muzykowanie mieszczaństwa koncentrowało się dookoła orkiestr kościelnych, których repertuar — uzależniony całkowicie od gustów świeckich członków kapeli — stanowiła w bardzo dużej mierze muzyka symfoniczna. Jak wykazały ostatnie badania, niejeden organista Wielkopolski był równocześnie kompozytorem symfonii, których świeckie — nierzadko taneczne — melodie rozbrzmiewały podczas ceremonii kościelnych.

W takiej to atmosferze wychowywał się pod Lesznem syn włoszakowickiego organisty — jako samouk — dochodził do wale pięknych rezultatów (studia nad Haydnem i

Mozartem). Dopiero Warszawa w roku 1810 otworzyła Kurpińskiemu wrota na szeroki świat, a młody kompozytor zo stał zaangażowany przez Wojciecha Bogusławskiego na drugiego dyrygenta w Teatrze Narodowym, na zastępcę Elsnera, od którego zresztą odróżnia się znacznie większym temperamentem.

W latach 1810—1820 wystawiono 21 dzieł Kurpińskiego. W roku 1814 nawiązuje Kurpiński bliższy kontakt z Niemcami, autorem „Śpiewów historycznych”, co nie pozostaje bez wpływu na treść i formę jego utworów muzycznych. „Krakowiacy i Górale” z roku 1816 stanowią punkt kulminacyjny twórczości Kurpińskiego i one też przyczyniły się do największej jego popularności. Ukoronowaniem jego zasług kompozytorskich stało się w roku 1819 wystawienie komedii-romantycznej operetki do libretta Józefa Wawrzyńca Krasieńskiego pt. „Zamek na Czorsztynie czyli Bojownicy Wandy”. W maju 1819 roku otrzymuje też kompozytor z rąk przedstawicieli społeczeństwa warszawskiego adreś honorowy wraz z wybitnym na jego cześć złotym medalem. „Kalmora” do libretta Kazimierza Brodzińskiego, to dalszy szczebel do sławy Kurpińskiego. Wspomniany „Tygodnik Muzyczny”, to pismo o na der popularnym charakterze, gdyż w całości poświęcone było przyświecała Kurpińskiemu główna idea „ukautwienia przystępu nierównie większej liczbie współziomków niż samym tylko uczniom Konserwatorium do tajemnic harmonii tonów”. W tej myśli też w roku 1835 organizuje szkołę śpiewu przy Teatrze Wielkim, mającą stanowić namiastkę zamkniętego w 1831 roku Konserwatorium. Wielka podróż po Europie, przypadająca pod koniec jego życia, a spisana przez kompozytora w jego archiwum, „Dziennik po podróży”, świadczy najlepiej o chłonności i żywotności tego szeroko otwartego na wydarzenia współczesne — umysłu. Podczas powstania listopadowego tworzy bohatera „Warszawiankę”, z którą na zawsze związane się w historii jego nazwisko.

Jakkolwiek umiera w zapomnieniu, to jednak żyje nadal we wdzięcznej pamięci ludu polskiego.

Właśnie w Poznaniu „Nowe Krakowiaki” Kurpińskiego na scenie Teatru Polskiego w r. 1907 rozpoczęły swój triumfalny pochód po Polsce, również w czerwcu 1945 r. zainaugurowały już w Polsce Ludowej nowy sezon na scenie Opery poznańskiej, będąc wiosenną jaskółką prawdziwego rozkwitu wywołanej kultury ojczystej.

W 100 rocznicę zgonu (18 IX) nie zapominamy o jednym z najlepszych synów Ziemi Wielkopolskiej.

Teodor ŚMIEŁOWSKI

10 LAT TEMU w Głosie

18 bm. w Ministerstwie Zegluga podpisana została między władzami polskimi a radzieckimi umowa o przejęciu portu szczecińskiego, w myśl której administracja polska obejmie całość portu. Będzie my więc posiadać w Szczecinie 17.250 m nabrzeża i 17 dźwigów o nośności 109 ton.

Z inicjatywy prezydenta m. Poznania — mgr. Stan. Sroki rozpoczęto 1 czerwca przy ul. Szamarzewskiego, budowę olbrzymiej szkoły powszechnej dla Jeżyc. Gmach ten pomieści w swoich murach 800 dzieci. Oficjalne otwarcie szkoły nastąpi we wrześniu 1948 roku. Przy budowie pracuje 180 ludzi na dwie zmiany.

Prezydent m. Poznania zwraca uwagę, że w myśl ustawy antyalkoholowej sam fakt znajdowania się w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwym podlega karze. Jeżeli pijany za kłóca w jakikolwiek sposób spokój publiczny podlega dodatkowej karze. Niezależnie od kary osoby nietrzeźwe zostaną zatrzymane w komisariatach MO aż do wytrzeźwienia.

z łamów POZNAŃSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

Czy dyplom oznacza bezrobocie? — Pod tym tytułem znajdujemy rozważania na temat zatrudnienia ludzi z wykształceniem humanistycznym, a więc polonistów, historyków, psychologów, filozofów. Autor rozważań (Zdzisław Romanowski) przypomina jak to A. D. 1934 rozważano przed studentami na ćwiczeniach i wykładach pedagogiki porównując perspektywy. W planach na następne lata przewidywano przecież wprowadzenie w miastach stutysięcznych obowiązków nauczania całej młodzieży w zakresie szkoły 11-letniej. Można sobie wyobrazić, jak w takiej sytuacji wzrosłoby zapotrzebowanie na kadre nauczycielską!

Alie piękne plany spaliły na panewce i w rezultacie wielu zapaleńców pięknej sztuki nauczania bezskutecznie dziś kłaczę u progów różnych wydziałów oświaty. Sytuację pogłębia jeszcze fakt, że na skutek redukcji w administracji do pracy w szkolnictwie wraca wielu byłych pedagogów, którzy odeszli kiedyś szukając intratniejszych posad. Wracają także zrehabilitowani pedagodzy niesusznie przed laty odsunęci od wpływu na młodzież.

Romanowski postuluje rozwiązanie: wprowadzić konsekwentnie zasadę, że w szkole średniej uczyć wyłącznie ludzie z pełnym wykształceniem uniwersyteckim (wtedy znajdzie się tam jeszcze wiele wolnych miejsc); załatwić wreszcie uczyliwie sprawę emerytur; zrewalcować praktykę obsadzania kilku etatów przez jedną osobę.

A w ogóle warto podyskutować nad perspektywami młodzieży inteligencji w Polsce. Bo kto wie czy podobnych kłopotów, jakie dziś mają filozofowie nie będą za lat parę przeżywać także inżynierowie i lekarze?

„Gazeta Poznańska”

Być może to bliskość rozpoczęcia nowego roku akademickiego sprawiła, że i tutaj znajdujemy artykuł zajmujący się studentami. Antoni Czubiński („Czas wziąć się do pracy wśród studentów”) zwraca uwagę na konieczność rozwoju organizacji ideowo — politycznych na wyższych uczelniach m. in. ze względu na likwidację przedmiotów ogólnieoświatowych, szczególnie zaś na brak w programie studiów problematyki wychowania ogólnego, etyki itp.

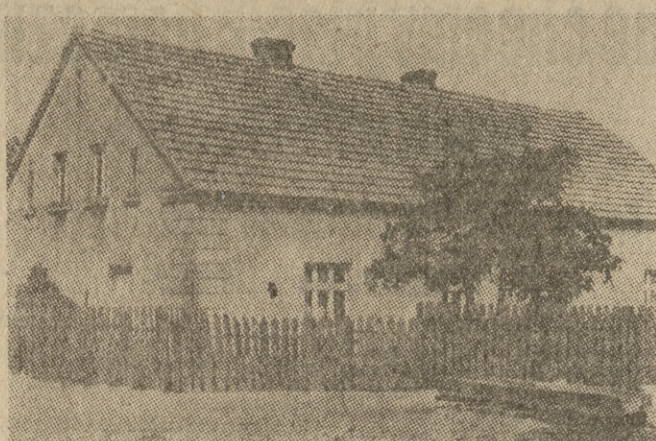
Organizacje młodzieżowe powinny tę lukę wypełnić, o ile oczywiście będą zdolne stać się instrumentami samowychowania — dysponującymi pewnymi zasadami moralnymi, autorytetami i sankcjami.

Czubiński konkluduje: „Konieczna jest tutaj szeroka dyskusja publiczna i poważnie zakrojona akcja agitacyjno-wyjasniająca. Należy także szeroko przedyskutować problem działalności ZMP na wyższych uczelniach — dzisiaj jest to już możliwe. Należy jasno powiedzieć, że za organizacją tej było zle, za co organizacja i nie ponosi odpowiedzialności i do jakiego dorobku ZMP można dziś ewentualnie nawiązać. Przedyskutować należy szeroko program i formy pracy nowych organizacji na wyższych uczelniach. Osobiście wydaje mi się, że powinny one w poważnym stopniu nawiązać do tradycji przedwojennych postępowych organizacji akademickich jak ZNMS i PAML. Szerokiego omówienia doczekać się winny problemy idealistów wycenawczych, etyki w ogóle, a przykłady aktualnego postępowania młodzieży akademickiej w szczególności.”

„Gazeta Chłopska”

W swojej „Gawędzie niedzielnej” Michał Brzduza porusza aktualną już dziś sprawę niedalekich wyborów do rad narodowych, ograniczając swoje uwagi do rad gromadzkich. Stwierdza, że obszar terytorialny obecnego gromadzie zbyt szczypliwy. Rady gromadzkie posiadają też za małe i za wąsko pojmowane uprawnienia. Najpierw jednak trzeba podnieść poziom ludzi pracujących w radach, a potem domagać się zwiększenia uprawnień rad. Sięszy się głosy, że w każdej radzie powinien być przynajmniej jeden człowiek dokładnie obeznany z obowiązującym ustawodawstwem. Takim człowiekiem powinien być sekretarz rady, przy czym nie było by, aby ta funkcja była stała i to względnie niezależna od wyników wyborów powszechnych. Wice prezydium rady gromadzkiej mogłoby samo powoływać na to stanowisko ludzi z odpowiednim przygotowaniem np. drogą konkursową.

Opr. M. S.



Włoszakowice — miejsce urodzenia Kurpińskiego
CAF

Czcigodnemu Autorowi „Notatek długopisem”

Kochany Jureczku!

Serdecznie wdzięcznym Ci za te wspominki o minionych wzmieniach. Zachęciłeś mnie do jeszcze jednej „przechadzki po Mieście” i do jeszcze jednego odwiedzenia Starego Rynku. Na Stary Rynek wracam ciągle,

jak do starej uroczej przyjaciółki, chociaż — że podejmę Twe słowa — nie wszystkie swoje powaby zapina na przedostatni guzik. Co więcej, podmalowuje się — i to wcale, wcale... (hm!) wesoło.

Pociesza mnie jedynie, że nasze kochane polskie lato do spółki z polską złotą jesienią, metodycznie i skutecznie zmywa to wszystko, co rozbudza wyobraźnię na pędzel przenosi, a na co miękkiego serca i do brotliwego ducha czynniki zezwalają. Naturalnie „w imię opinii publicznej, która, jako nie będąca „fachowcem” do głosu nie jest dopuszczana. Zresztą, jeśli niekiedy i coś tam zauważy, to jest to głos wołającego na puszczy i rozmowa chłopca z obrazem. Skutek: nie tyle obraza boska, ile wielka obraza twórczego majestatu.

A jest co podziwiać! Obok np. uroczego pałacu Działyńskich, dla którego, na szczęście (podobno z powodu oszczędności), zabrakło na bardziej dzikie kolory, jest kamieniczka, przed którą czapkę zawsze zdejmuję. Nie dlatego, że widnieje na niej zadziwiający portret wielkiej Marii Skłodowskiej. Obnużam głowę dla zdrowia. Przychodzi mi tam zawsze na myśl „magla śmierci z buraczkami” czyli comber zajęczy z takąż to jarzynką. Bo kolor na budyneczku odpowiedni i krewnie może zaleść. Ale, jak się rzekło, deszcz jest u nas artystycznie błogosławioną instytucją. Oby lat rok i sześć niedziel. „Podmył” już ratuszowe kukły królewskie i konterfety krajowych i zagranicznych wielkości, spłoniły też kolory na kamieniczkach.

Radość z tego powodu w polzaczanej kamienicy SARP-u. Wszak wyłania się to, co naprawdę piękne, co jak prawda na wierzch wypływa — architektura. Szkoda tylko, że deszcz nie zmyje niepotrzebnie podocieczanych rzeźb — są za trwałe.

W ogóle otucha w serce poznaniaków powoli wstępuje, odnawia się u nas na lepsze. Nawet sam Starszy od Cechu architektów staje po „naszej” stronie. Co prawda nie odmieni to wielu owoców tzw. „minionego okresu”, ale zawsze satysfakcja jest! Wszak to on przed niedawnym jeszcze czasem grzmiał mocno przeciw odwarzaniu pomnika Mickiewicza. Obecnie sam odtworzył — dla dobrego przykładu — pomnik Klonowicza w Sulmierzyczach.

Zresztą nie należy się martwić, że „nowy” pomnik będzie stał przed Uniwersytetem. Bo wiem stać będzie tyłem do gości spływających z dworca w stronę ku miastu — nie będzie więc ich straszyl. Zresztą i tak „Wiara” galopuje do Beczki Śmiechu czyli Okraglaka. Wracający na dworzec ludziska spieszyć się będą, co najwyżej jakiś „roztkliwiony” turysta użali się nad Wieszcem, a wsiadłszy do samochodu, tamże zaparkowanego, szybko się oddali!

Wróćmy jednak na Stary Rynek! Stasznie oburzasz się, Kochany Jurasku, z powodu brudów koło Odwachu!

A czy zauważyłeś, że postacie siedzące na nim dmuchają w chmury przez kulak? Zabrakło trąb dla nich — od kilku lat. Mówiła mi jednak znajoma, a bardzo stara już babuleńka, że w noc wilgotną pożyczają im trąby ich koleżanki z pałacu Działyńskich. Więc jakoś to będzie!

Skoro już mowa o Odwachu, to zastanawia mnie, dlaczego mają go dostać plastycy. I tak już „malowali” Stary Rynek i pewnie co nieco jeszcze dodadzą. Przecież to budynek Wojaka Polskiego. A co jak co, lecz wojsko mieliśmy zawsze wspinać. Z wodzami bywało bar dziej kolorowo. Czy nie braliśmy — za szczenięcych lat — Jureczku Drogi — udziału w zmianach warty? Była orkiestra! Aha! Czemu nie wrócić do tej dziś już wiekowej tradycji? I porządek byłby lepszy. Także w nocy, kiedy Stary Rynek „wypielni” harce i krzyki osób zbyt kolorowych obyczajów i zamglonej świadomości.

Znowu te kolory!

Ścisam Cię wigo serdecznie Drogi Przyjacielu

Twój
Wiktor Tutejszy

To i ono

Węgierski kolejarz József Csineg skonstruował najmniejszą na świecie skrzynię, których długość wynosi 4 cm, a szerokość 2,5 cm

Sekretarz stanu USA Dulles odwiedził w szpitalu napadniętego i zranionego w nowojorskim Central Parku przedstawiciela Nepalu w ONZ, wyrażając mu ubolewanie z powodu incydentu.

Według doniesień agencji zachod., Departament Stanu USA za proponował znanemu jazzbandziście Louis Armstrongowi podróż do ZSRR. Jakkolwiek Armstrong nie odrzucił definitywnie propozycji, jego pierwsza reakcja była dość gwałtowna. Oświadczył on, że rząd „może iść do diabła” za sposób, w jaki traktuje się ludność murzyńską w południowych stanach.

Profesor Karl Klinke, prezes Niemieckiego Towarzystwa Medycyny Dziecięcej oświadczył na konferencji w Düsseldorfie, że zbyt częste prześwietlanie dzieci promieniami „X” jest szkodliwe dla zdrowia i powinno być stosowane tylko w razie koniecznej potrzeby.



Zyrafia rodzina

Fot. — CAF

Warto porównać...

Równo 11 lat temu, 20 września 1946 r. Krajowa Rada Narodowa powzięła uchwałę o 3-letnim Planie Odbudowy. Plan ten został wykonany w ciągu 2 lat i 10 miesięcy. Warto porównać cyfry obrazujące ilość produkcji niektórych artykułów w 1949 r., tj. roku zakończenia planu 3-letniego z wynikami produkcji tych artykułów w ubiegłym roku.

węgiel kamienny	1949	1956
(w mln. ton)	74	95,1
koks (w mln. ton)	5	10,5
energia elektr.		
(w mld. kWh)	8,9	19,3
stal surowa i odlewy stalowe		
(w mln. ton)	2	5
(bez odlewów stal.)		
wyroby walcowane		
(w mln. ton)	1,4	3,3
motocykle		
(w tys. szt.)	4	45,5
rowery (w tys. szt.)	77	184,9
odbiorniki radiowe		
(w tys. szt.)	87,5	498
cement (w mln. ton)	2,3	4
cegła (w mln. szt.)	895	2594,3
cukier (w tys. ton)	600	778
tkaniny wełniane		
(w mln. m. b.)	49	76,1
tkaniny jedwabne		
(w mln. m. b.)	40,7	85,5
tkaniny bawełniane		
(w mln. m. b.)	377	556,6
obuwie skórzane		
(w mln. par)	6,6	26,9
pszenica		
(w tys. ton)	1700	2135
żyto (w tys. ton)	5500	6559
ziemniaki		
(w tys. ton)	28800	37967

Plan na 1957 r. zakłada oczywiście dalszy znaczny wzrost produkcji we wszystkich niemal pozycjach.

Pięciopiętrowy dom w sto dni

(API)

Jak wynika z danych ogłoszonych oficjalnie przez Europejską Komisję Ekonomiczną Organizacji Narodów Zjednoczonych, Związek Radziecki zajęł w Europie (po NRF), pod względem ilości budowanych mieszkań na każde 1.000 swych mieszkańców. W roku 1957 tempo budownictwa mieszkaniowego w ZSRR znacznie wzrosło. Sprzyja temu szerokie zastosowanie mechanizacji, automatyzacji oraz wielu prefabrykowanych elementów gotowych. Ostatnio w Moskwie rozpoczęto doświadczenia budowę wielkiego pięciopiętrowego domu mieszkalnego, którego całkowite wykończenie ma trwać sto dni. Obecnie, po 45 dniach, harmonogram prac jest nie tylko w pełni dotrzymany, ale w niektórych robotach nawet wyprzedzony. Murarze dociągnęli budowę pod dach, rozpoczęli prace tynkarze oraz malarze. W przeddzień 40 rocznicy Rewolucji Październikowej w domu tym zamieszka kilkaset rodzin. (gb)

PAN LUDWIK A LA MINUTE

Spotkali się w kawiarni „W-Z”. Wyobrażałem sobie przedtem, że pan Ludwik jest młody tylko na scenie. Grubo się pomyliłem. Na codzień, mimo swych 39 lat pracy scenicznej, też. Jego temperament, młodzieńczy wprost zapal jakos nie pasują do masy wspomnień, którymi sypie jak z rękawa.

— Ilekróć pana widzę na scenie — zacząłem — zawsze podziwiam mistrzowską grę. Przypuszczam, że wtrącam się w osobiste sprawy, ale czy panu lekko przychodzi opanowanie jakiejś kreacji?

— O tak, nie lubię, nie znoszę wprost improwizacji. Każdą rolę muszę wyhaftować do ostatniego ściegu. Dlatego, prawdę mówiąc, „robie” ją całymi latami. Mazurkiewicza z „Żołnierza królowej Madagaskaru” grałem po wojnie 500 razy.

— Tak, ale parę ładnych lat minęło, zanim się zdecydowałem go zagrać...

— A propos. Wydaje mi się, że pańskie typy z epoki fin-de-siècle'u przejdą do historii polskiego teatru. Jak to się stało, że pan je „wziął” i wzbogacił przez podkreślenie śmieszności?

— To cała historia. Kiedy w 1930 roku przyszła z Paryża do Warszawy moda, czy wiście w teatrze, na fin-de-siècle, od razu mnie wzięło. A kiedy Mira Zimińska, obecny kierownik artystyczny „Mazowsza”, stworzyła w stoicy pierwszą kreację kobiety z fin-de-siècle'u, zawirowałem. „Jak zrobić taki typ męski?” — to pytanie spędzało mi sen z powiek. Idę do Osterwy i mówię: „Panie Juliuszu, co robić, jak dojść do takiej roli?” Osterwa uważał, że nie może czegoś nie wiedzieć, więc zaczął mnie czarować. Poszedłem do Węgierki. Odpowiedział: „Nie jestem specjalistą od estrady”. Hm! Wystawiano wówczas „Klub kawalerów”. Same wielkie nazwiska! Wszystkich bił na głowę Grabowski, który grał Wygodnickiego. To było coś, czego szukałem. Pojechałem do niego za kulisy: „Jak pan to robi?” Poradził mi obejrzeć w „Zachęcie” wystawę Kostrzewskiego pełną postaci z fin-de-siècle'u. Panie, całymi dniami przesiadywałem w galerii, potem konfrontowałem przed lustrem siebie z tamtymi postaciami z „Zachęty”. Trwało to cały rok, a potem zagrałem „Warszawę roku 1900” oraz „Wodzireja” i tak stałem się specjalistą fin-de-siècle'u...

— Czy publiczność ma wpływ na pańską grę?

— Ogromny! W 1948 roku graliśmy dla żołnierzy „Dubu smalone”. To jest przecież wesoła sztuka. W pierwszym akcie na sali panowała śmierć cisza. Co się wtedy próbowało uśmiechnąć, spoglądał na porucznika, który siedział poważny, i odchodziła go ochota. W przerwie poprosiłem porucznika za kulisy.

— Co jest? — pytamy — Przecież to wesołe, a nikt się nie śmieje!

— Ja myślałem, że śmiech będzie Wam przeszkadzał...

Panie, co się działo po przerwie. Sala ryczała ze śmiechu, a brawa przypominała armatnie salwy! Albo inny wypadek. Grałem przed smietanką towarzyską „Wodzireja”. Wszyscy pękali ze śmiechu, tylko jakiś starszy pan śmiertelnie poważny wpaływał się we mnie. Zauważyłem to i starałem się nie patrzeć w jego stronę, bo mnie peszył. Po występach powiedziano mi, że jakiś hrabia chce mnie zobaczyć. Był to właśnie ów pan. „Pan był wspaniały!” — powiedział. „Jak to! Przecież pan hrabia



Mistrz Sempoliński w całej swojej krasie...

Trudno naprawdę dogodzić Czytelnikom

Pewien tygodnik angielski zamieścił następującą litanię skarg:

- Jeżeli dajemy dowcipy, uważa się nas za płytkich i mdłych. Jeżeli zaś nie dajemy dowcipów, jesteśmy zbyt nudni.
- Jeżeli opracowujemy tematy oryginalne w artykułach, ścigamy na siebie zarzut monotoności. Jeżeli bierzemy tematy i artykuły z innych pism — nie jesteśmy oryginalni.
- Jeżeli dajemy artykuły i wskazówki techniczne — nasze pismo jest zbyt suche. Jeżeli tego nie dajemy — brak nam inwencji i inicjatywy.
- Jeżeli zamieszczamy ilustracje, zbyt mało jest do czytania. Jeżeli ich nie zamieszczamy — gazeta jest bezbarwna.
- Znajdą się prawdopodobnie i tacy, którzy będą utrzymywali, że utyskiwania te przedrukowaliśmy z innego pisma. Tak też jest w istocie.

Edmund Pietryk

Z cyklu „Wielkopolska”

Pejzaż wielkopolski

Cień leży leniwie
na ziemi
bladej wiekową
anemią.

W nieustającym połogu,
bez wytchnienia,
spracowana
przyobleka zmarszczki zagonów.

Rzadkimi drzewami
jest
odróżniona brzoza
klująca zębami oczy estety,

naśladująca na siebie
zmęczenie.

Rynek nowotomyski

Dyrygent
prowincjonalnej melancholii
z batutą ratusza, —

zaparł się mocno nogami
na wazę miasteczkowej Temidy,
nie zauważony przez ludzi
przyzwyczajonych przez lata...

Próbują go rozhuścić
oczy pijanych chłopów
w czwartkowy jarmark.

Nowy Tomyśl — lipiec 1957 r.



Ostatni kwiatek.

Fot. Z. Grzegorski

Kilka lat temu przy szklaneczce kawy spotkało się kilku działaczy turystycznych. Atmosfera sprzyjała rozmowie o różnych poznanych krajach i doznanych wrażeniach. Wtedy jeden z nas zaczął opisywać wyjątkowe piękno gór Jugosławii.

A kiedy tam byłeś?

Ucieczka z obozu

Od tego rozpoczęła się opowieść o przygodach jednego z mieszkańców Poznania. Wojna rzuciła go na tułaczkę za granicę. Los zapędził do obozu niemieckiego w Jugosławii. A tuż obok, za drutami obozu, rozpościerały się góry i lasy, i wspaniały krajobraz Jugosławii. W obozie żyło kilkuset Polaków. Warunki życia były takie, że nad powolną śmierć lepiej było wybrać ryzyko nagłej śmierci przy ucieczce. Jeńcy z głodowych porcji żywnościowych utworzyli pewne oszczędności.

W umówionym terminie, wcześniej rano wszyscy Polacy równocześnie ruszyli na bramę główną. Była mgła gęsta jak mleko. O dwa kroki trudno było zauważyć postać człowieka. Gołymi rękami opanowano bramę główną, ogłuszając wartowników. Równocześnie w obozie ogłoszono alarm. Z wież wartowniczych zaczęto strzelać w mgłę. W bramie pozostało kilka trupów. Reszta Polaków unosząc rannych zdołała dotrzeć do lasu.

Potem nastąpił długi marsz leśnymi ścieżkami. Trzy dni trwała wędrówka bez znajomości kierunku. Wierzono, że w końcu trafi się na oddział partyzancki. Wśród Polaków nastroje były różne. Przede wszystkim nie wiedzieli, na jakie oddziały partyzanckie się natkną. Jak zostaną przyjęci Polacy, którzy noszą na dodatek nieraz części mundurowania niemieckiego, otrzymanego w obozie? Czy przy spotkaniu z partyzantką nie będą najważniejsze programy polityczne? Skończyły się już dawno zapasy żywności. Ranni cierpieli. Trzeba było ich nieść, a już sił brakło.

TITO DEKORUJE...

Trzeciego dnia ucieczki natrafiono na oddziały Tito. Pierwszym odruchem partyzantów było otoczenie Polaków i wezwanie do podniesienia rąk do góry.

Nie ludzimy się, że od razu miało pełne zaufanie do obokrajowców. Pierwsze miesiące spędzili więc Polacy na zapleczu reperując mundury, pełniąc funkcje pomocnicze. Czuli się upokorzeni. Nadszedł jednak dzień, gdy Polakom dano broń do ręki.

Miejsce, w którym się znajdowali, zostało zaatakowane przez Niemców. Polacy zaczęli bronić, aby wzmocnić się ogniem Jugosłowian. Wahanie trwało tym razem krótko. Polacy otrzymali karabiny. Postawa Polaków zadecydowała o odwrocie atakujących Niemców.

Zwolniono więc ich od niezbyt zaszczytnej funkcji pomocniczej. Rozpoczęli służbę partyzancką „u Tity”. Ze względu na trudności językowe do oddziału Polaków dodawano jednak po kilku Jugosłowian.

Obrona głównej kwatery

Pewnego razu polski oddział otrzymał zadanie strzeżenia wawozu. Sytuacja była bardzo korzystna taktycznie. Z obranego miejsca, dobrze osłoniętego skalami widać było całą dolinę. Mały oddział mógł tu bronić się przeciwko całej armii.

W tym czasie Niemcy zorganizowali na olbrzymią skalę zakrojoną pacyfikację. Jedna z kolumn wojska niemieckiego zaczęła się posuwać strzeżoną przez polski oddział doliną. Partyzanci byli doskonale uzbrojeni, toteż początkowo, gdy oddziałów niemieckich było niewiele, nikt nie wątpił w utrzymanie placówki. Niemcy postanowili jednak sforsować przejście za wszelką cenę.

Wytoczono działa i broń maszynową. Artylerzyści zasypali lawiną pocisków kryjówkę o-

brońców. Coraz więcej było rannych. Konieczne stało się uzyskanie posiłków. Najbliższe oddziały partyzanckie znajdowały się o trzy godziny drogi. Trzeba zaś było przejść do nich przez znajdujący się pod ostrzałem niemieckim wawóz. Pierwszy ochotnik, który poszedł, został zabity. Po pewnym czasie ruszył drugi i też podzielił los pierwszego.

Amunicja obrońców zaczęła się kończyć. Zdecydowano, że musi iść równocześnie dwóch. Obrońcy otworzyli gwałtowny ogień, zużywając połowę ostatniej rezerwy. Pod osłoną tego ognia dwóch ochotników przebiegło wawóz. Jeden z nich padł. Drugi ranny przedostał się na drugą stronę. Opatrzył się i ciężko kulejąc zniknął w lesie. Pozostali obrońcy wiedzieli, że co najmniej trzy godziny trwać będzie marsz gońca. Czy jednak sprowadzi odsiecz?

Rannych było coraz więcej. Kilku już skończyło. Obrońcy strzelali coraz rzadziej. Niemcy podsuwali się coraz bliżej. Nagle partyzanci dostrzegli ruch na tyłach kolumny niemieckiej. Zbliżał się duży oddział. Niemcy otrzymali posiłki? Nie — był to silny oddział partyzancki ustrójony w zdobyczne uniformy. Kłeska wziętych we dwa ognie Niemców była zupełna.

Okazało się wówczas że ranny postaniec natrafił na konny patrol partyzancki. Na koniu zawieszono go do kwatery. Zaalarmowane oddziały ruszyły na odsiecz.

Po kilku tygodniach, po wyleczeniu się z ran, zostali obrońcy placówki przedstawieni do odznaczenia. Sam Broz-Tito ścisnął im ręce i o sobości dekorował odznaczeniami. Okazało się przy tym, że polski oddział bronił ostatniej placówki strzegącej bezbronnej już głównej kwatery wojsk Tito.

Nasz rozmówca wrócił do kraju z kilku ranami i od-

znaczeniami. Rozmowa toczyła się w „okresie minionym” nie dziwny się, że zastrzegł sobie wówczas nasze milczenie.

Lecz dziś chyba skrupuły są zupełnie zbędne. Nasz bohater może śmiało włożyć na swą młodą pierś krwią zdobytą odznaczenia za wolność narodów Jugosławii. Jestem pewny, że niedługo będziemy mogli na łamach „Głosu” pokazać zdjęcie tego poznaniaka, którego osobiste dekorował wódz jugosłowiańskich partyzantów.

Z. PECHERSKI

Wiedza

o malarstwie

Pablo Picasso odwiedził niedawno pewną francuską szkołę. Nauczyciel, pragnąc pochwalić się swymi uczniami, zapytał jedną z dziewczynek, jacy są najwięksi malarze świata. „Goya, Delgas, Cézanne i Picasso” — wyrecytowała bez zająknięcia zapytana. „A dlaczego Picasso?” — spytał nauczyciel. „Mała nie umiejąc znaleźć odpowiedzi, rozplakała się. Picasso wnet jednak uspokoił dziecko słowami: „Nie się nie martw, malenka, ja sam tego nie wiem”.

o literaturze

Nie wszyscy chyba wiedzą, że redaktorem naczelnym 2-miesięcznika asocjacyjno-duszpasterskiego dla kapłanów „Homo Dei” jest o. Marian Piórożyński, który dzięki Boyowi-Zeleńskiemu został swego czasu podniesiony do godności symbolu.

W ostatnim numerze „Homo Dei”, ojciec Marian Piórożyński, wierny swojej specjalności lapidarnych recenzji literackich, przystąpił do krytyki powieści Françoise Sagan „Witaj, smutku”, pisząc między innymi: „...napisała ją 18-letnia licealistka, która nie zdała matury. Treścią jej są akty parzenia się francuskich nie robów podczas wakacji w u-palne lato: w łóżku i w łódce, na trawie i w wodzie — wszędzie, gdzie się dało. Ta genialna ruja jest przeplatana banalnymi wydarzeniami burżuazjskiego życia. Preponderancja erotyzmu dowodzi, że autorka jest psychopatką na tle seksualnym.”

o kobietach

Sacha Guitry zapytany, co sądzi o kobietach, odpowiedział: „Nie mówcie mi o nich. Jestem ich wrogiem. Najpierw trzyma się je w ramionach, potem one trzymają nas pod ręką, aby w końcu wleźć nam na głowę.”

Andrzej Napierała

DWIE MAŁE CZARNE

Spotykali się zawsze w tym samym miejscu. Krystyna przychodzi z kilkunastuminutowym opóźnieniem, ale Stefan przychodził się już do tego. Zapalał papierosa i czekał na nią spacerowal. Od księgarni do fryzjera, i z powrotem. Nie raz zatrzymywał go jakiś nowy tytuł, którego dwa dni temu nie było jeszcze na wystawie. Wtedy Krystyna stawała za nim, i zakrywała mu oczy dłońmi. Witali się, on całował ją w rękę i ruszał przed siebie.

— Wiesz, przyjechała ta ciocia z Warszawy, i dlate-

go się spóźniłam. Gniewasz się?

— Nie. Skądże.

— No to dobrze. Dokąd pojedziemy?

— Chodź do teatru.

— Kiedy widzisz, nie jestem ubrana. Może wstąpiemy na kawę.

Przechodzili na drugą stronę ulicy. Ludzie oglądali się za Krystyną. Oryginalne uczesanie, i zgrabna figura. A i Stefan ścigał na siebie spojrzenia dziewcząt. Zwykle przesiadywali we „Współczesnej”, ale od czasu, kiedy otwarli „Żółtobabę” częściej tam kierowali swe kroki.

Stefan kiedy tylko usiedli, zaraz zapalał papierosa. Krystyna nie paliła. Pierwszą czynnością obojga było dokładne zlustrowanie siedzących przy stolikach ludzi.

— Popatrz, jaki ona ma duży dekolt!

— Uch!

Po paru minutach do stolika przychodziła kelnerka.

— Co dla państwa, proszę?

— Dla mnie pół czarnej.

— A ty Krystyno?

— Ja też wypiję kawę. I może kawalek tortu.

— Dobrze. Proszę pani, dwie małe czarne i kawalek tortu.

Najpierw był koncert, a potem portier zwiłzał chodniki i zaczęli tańczyć. W przerwach Stefan wypalał ke i Staszka. Kazali się popapierosa, a Krystyna są-

czyła przez słomkę któryś z kolei napój firmowy. Dwie starsze panie, siedzące pod wiewnącą palmą, postrzępionymi liśćmi, spoglądały raz po raz na nich.

— Jacy oni muszą być szczęśliwi!

I wspominali swoją młodość. Potem przychodzili ich mężowie. Jeden był ty-sy, a drugi nosił okulary — zamawiali dwa wina i dwie wódki. Tylko żeby były zimne!

Przed dziesiątą Stefan re-gulował rachunek i wychodził. Kiedy była pogoda szli jeszcze do parku, albo trzymając się za ręce, wóczyli się po ulicach.

— Aha! Widziałam Sabin-ke i Staszka. Kazali cię pozdrowić.

— Dziękuję. Co ciekawego u nich słychać?

— Nic. Wszystko po staremu. Jadą na dwa tygodnie w góry.

— Tak?

Przed domem Krystyny przystawali. Czekal aż znajdzie klucz, i otworzy bramę, a potem się zegnali.

— Kiedy się znowu zobaczymy?

— Jak zwykle. Pojutrze o tej samej porze, dobrze?

— Dobrze. Pa! — kochamy.

Po drugiej stronie bramy zgrzytał klucz, w cichej uliczce stukali kroki odchodzącego Stefana, a potem wszystko cichło. Tylko stróż nocny, wracając do prze-rwanej drzemki, mruczał: — Jacy oni muszą być szczęśliwi!

Poznań, wrzesień 1957.

Dwie uncje
Przeprawy

Pantofelek w powidłach

Otrzymał list adresowany do „Remanentu”.

Jadąc pociągiem zdążającym z Ustki przez Chodzież do Poznania, byłem świadkiem następującego zdarzenia: Kiedy wjeżdżaliśmy na peron w Chodzieży, pasażerki pogrążone w śnie zerwały się nagle, ażeby w największym pośpiechu zabrać swój bagaż.

Najpierw wyskoczyły dwie młode panienki (pociąg już ruszał). Za nimi próbowała również starsza pani wyskoczyć, przyczem mnie, stojąc blisko wyjścia, o mało co nie wypchnęła z przedziału (zdążyłam jeszcze usunąć się w bok w ostatniej chwili).

W tej chwili rozległ się krzyk „Mamo — mój pantofel! O jej, pantofel!”

Nie było jakie wywołał on zamieszanie. Nieszcześnie pantofel w czasie wyskakowania panienki ugrzązł w gęstych powidłach, wieszonych przez innego pasażera w wiaderku, zabezpieczonym tylko papierem. Powidła, jak pomyślałam, Gęsta masa zatrzymała pantofelek zupełnie jak w bajce o Kopciuszku. W bajce jednak złoty pantofelek znalazł królewicz i zwrócił go Kopciuszce. Tutaj nie wiadomo, czy wyrzucony z biegnącego pociągu wrócił do swojej właścicielki. Wśród pasażerów przedziału powstał zamęt. Oficerowi stojącemu najbliższej wyjścia powiedła ochlapały nową, elegancką teczkę, a z teki rozmasowały się w ciżbie na czyimś palcu, ku przerażeniu właściciela. Mnie opryskały ubranie, a nieszczęsnego właściciela powidół wprowadziły w niemoty kłopot.

Pantofelek zgubiony w ten niezwykle sposób, można wprawdzie odzyskać, ale tak lekkomyślne wyskakowanie z pociągu w czasie jazdy można przepłacić kalectwem, a nawet życiem.

Podaję ten fakt w celu wykorzystania w dodatku niedzielnym.

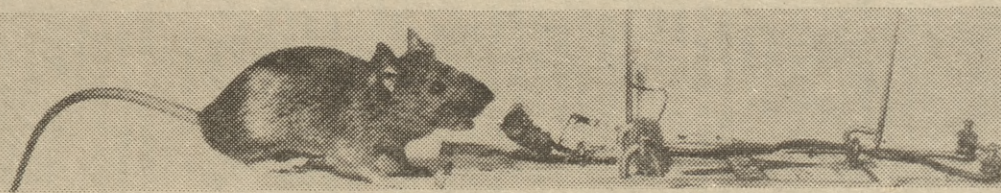
Strzelanie bez prochu — faktem

Szczegóły trzymane są jeszcze w ścisłej tajemnicy, ale wszystko wskazuje na to, że w niedalekiej przyszłości strzelać będzie można z broni palnej bez prochu. 27-letni wynalazca, dr inż. Joler z zakładów General Electric w Filadelfii skonstruował ostatnio strzelbę elektryczną. Zaopatrzona jest ona w spust elektroniczny. (I)



„KRÓLOWA” WYCHODZI ZA MAŻ
Made Boyer — „królowa Arles” (płd. Francja) przy dźwiękach oryginalnej orkiestry opuszcza kościół.
Fot. — CAF

Niedzielnym REMANENT * Niedzielnym REMANENT



Tym razem — niebezpieczeństwo minęło...

Fot. — CAF

Słońce na Saharze wysoko notowane

Zagospodarowanie pustyni Sahary jest obecnie przedmiotem intensywnych badań wielu uczonych i techników. Dzięki zastosowaniu specjalnych aparatów, wyposażonych w soczewki i reflektory, można będzie uzyskać bardzo wysoką temperaturę, która będzie ewentualnie wykorzystywana dla obróbki niektórych metali, dla wywołania pewnych reakcji chemicznych, a nawet dla wytworzenia pary pod wysokim ciśnieniem. Energię słoneczną będzie można także zużytkować dla wytworzenia energii elektrycznej.

W tym domu nie były wymieniane od ponad 100 lat. To zjawisko „natchnęło” uczonych do rozwinięcia badań nad wpływem światła na różne gatunki szkła. Dotychczas udało się już wyprodukować szkło niezwykle wrażliwe na działanie promieni świetlnych. Inne znowu szkło po naswietleniu i pod działaniem środków chemicznych rozpłaszcza się w miejscach nasświetlonych (szkło to szczególnie nadaje się do trawienia deseni), z ominięciem pracochłonnych procesów stosowanych przy trawieniu. Można więc tym systemem trawić znaki fabryczne na szkło, kopiować negatywy fotograficzne, etc. Przedmiot szklany, pokryty masą z plastiku, po prostu nasświetla się promieniami słonecznymi i następnie trawi odpowiednim płynem. (K)

Strzelanie bez prochu — faktem

Szczegóły trzymane są jeszcze w ścisłej tajemnicy, ale wszystko wskazuje na to, że w niedalekiej przyszłości strzelać będzie można z broni palnej bez prochu. 27-letni wynalazca, dr inż. Joler z zakładów General Electric w Filadelfii skonstruował ostatnio strzelbę elektryczną. Zaopatrzona jest ona w spust elektroniczny. (I)

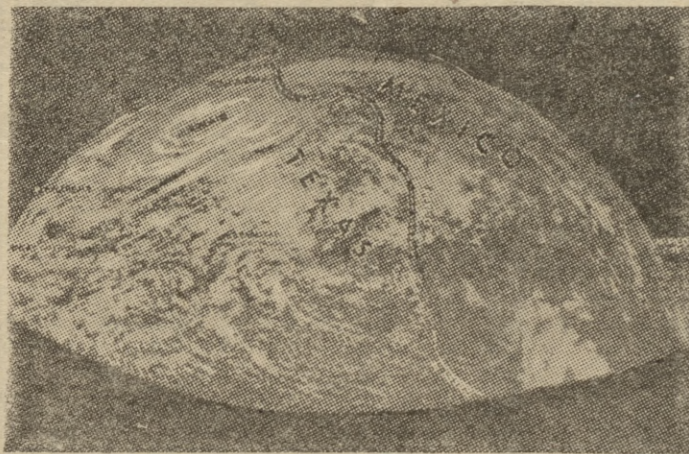
Samoczynny witraż

Mieszkańcy starego domu w Bostonie zauważyli, że szyby w oknach nabierają koloru, z bezbarwnych stają się coraz bardziej fioletowymi. Okna w tych mieszkaniach stały się podobne do witraży — działo się zaś to pod wpływem długotrwałego działania promieni słonecznych: szyby w tym domu nie były wymieniane od ponad 100 lat.

To zjawisko „natchnęło” uczonych do rozwinięcia badań nad wpływem światła na różne gatunki szkła. Dotychczas udało się już wyprodukować szkło niezwykle wrażliwe na działanie promieni świetlnych. Inne znowu szkło po naswietleniu i pod działaniem środków chemicznych rozpłaszcza się w miejscach nasświetlonych (szkło to szczególnie nadaje się do trawienia deseni), z ominięciem pracochłonnych procesów stosowanych przy trawieniu. Można więc tym systemem trawić znaki fabryczne na szkło, kopiować negatywy fotograficzne, etc. Przedmiot szklany, pokryty masą z plastiku, po prostu nasświetla się promieniami słonecznymi i następnie trawi odpowiednim płynem. (K)

Jazda na ślimakach

Ostatnio we Włoszech zdarzył się niecodzienny wypadek. Masywny pociąg kursującego pomiędzy Macerata a Fabriano spostrzegł, iż maszyna zaczyna systematycznie zwalniać bieg, pomimo normalnego funkcjonowania. Jakież było jego zdziwienie, gdy zauważył, że przyczyną ślizgania się kół parowozu, były... ślimaki, których niezliczona ilość pokryła tor na dużej przestrzeni.



Tak wygląda Ziemia z wysokości 150 km, a więc pięć-krotnie wyżej, niż uzyskał Simons. Zdjęcie to złożono z 310 fotografii wycinkowych, dokonanych automatycznie z rakiety wystrzelonej w przestrzeń w październiku 1954 roku. Kulistość ziemi występuje zupełnie wyraźnie. (Oczywiście — napisy „Texas, Mexico” itp. zostały dodane przez rysownika.)

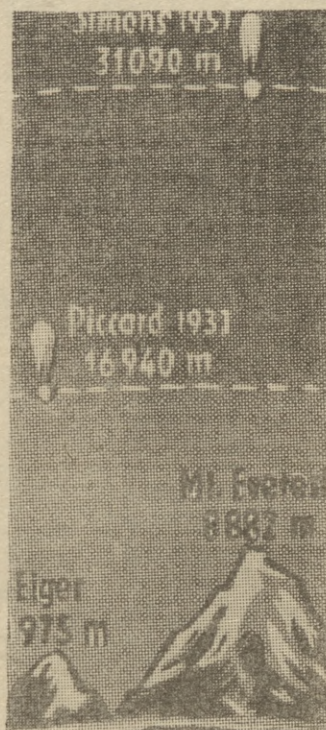
Ziemia naprawdę jest kulista!

Co to za tytuł? — spytaście. „Przecież wiemy o tym już od dawna... To prawda. Czy jednak ktokolwiek z Was widział kulistość Ziemi?”

Pierwszy człowiek, który przekonał się o tym na własne oczy, nazywa się dr Dave Simons. Ten Amerykanin odważył się na czyn wymagający niemało odwagi: dał się zamknąć w małej kabine z glinu (aluminium) przemieszczającej do olbrzymiego balonu wykonanego z plastiku. Wysokość tego „baloniku” liczyła „tylko” 84 metry (patrz zdjęcie). Przywieszony do balonu wyruszył w powietrzną podróż, której celem było zdobycie wysokości 30 kilometrów a więc przekraczającej trzykrotnie najwyższy szczyt kuli ziemskiej, Mount Everest (8.882 m). Oczywiście celem tej podniebnej wyprawy były badania naukowe.

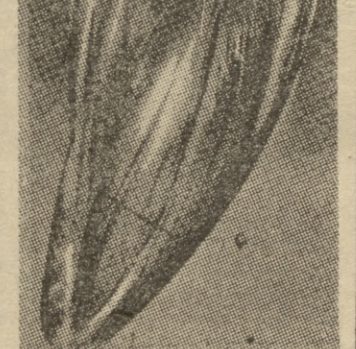
Ale nie na samej wysokości polegała rekordowość wyczynu Dave Simonsa. Jak donosiła prasa, w czerwcu br. kpt. Kottinger osiągnął na odrzutowcu pułap 30 km, a niedawno kpt. Kincheol wzniósł się (również na pokładzie samolotu odrzutowego) aż 37 km ponad ziemię. Obaj przebywali jednak na tych wysokościach b. krótko, za krótko, aby wrócić z jakimś większym bagażem naukowych spostrzeżeń. Horyzont jaki rozciągał się na tej zawrotnej wysokości, jest olbrzymi: wynosi około 600 km. Niebo według relacji Dave Simonsa — wygląda (w samo południe) czarne jak smoła. Ziemia jest zupełnie bezbarwna.

Kulisty jej kształt występuje już bardzo wyraźnie (patrz zdjęcie). A oto jak Simons opisał za-



chód słońca, obserwowany z 31 km nad ziemią: „...właściwie nie ma u nas barw takich, jakie tu widzimy. Żaden zachód słońca na ziemi nie da się porównać z tym, który obserwuję tutaj. Jest cudowny...”

Oczywiście — Simons był w stałym kontakcie radiowym z ziemią. W nocy przespał się



Balon-gigant, który „podwoił” Simonsa na wysokość 80 km w powietrzu. Zdjęcia: „Paris Match”

smacznie, korzystając z absolutnej ciszy. I znow — jak opisuje — wschód słońca był dla niego wielkim przeżyciem, jedną wielką feerią barw, którą rozpoczął — o dziwo! — kolor... zielony.

Niestety — konstruktorzy balonu i gondoli zorientowali

się, że urządzenia służące do regeneracji powietrza wewnątrz gondoli, nie działają bez zarzutu. Simons donosił im, że stężenie dwutlenku węgla przekroczyło 4%! A tymczasem już 3% zagraża zdrowiu człowieka. Toteż u Simonsa wystąpiły pierwsze zaburzenia świadomości: zaczął mówić od rzeczy i nie mógł sobie dać rady z notatkami. Na szczęście — wkrótce wylądował, po spędzeniu 16 godzin na wysokości 30 km. Cała podróż trwała 34 godziny. Zaraz po zejściu na ląd Simons zapadł w długi pokrzepiający sen. Jego notatki z pewnością dadzą uczonym wiele interesujących nieznanych dotąd spostrzeżeń, mających wielkie znaczenie dla opracowanych planów wysłania rakiet międzyplanetarnych.

Kącik bridżowy

Przy silnej karcie wielkie znaczenie ma dla nas informacja, ile asów i królów posiada nasz partner. Najczęściej od tego zależy wygranie szlemika czy szlema (zdarza się tzw. dziłkie układy, rekonosowe, przy których posiadanie asa nie ma znaczenia. Ale również przy tych układach bardzo ważną sprawą jest poinformowanie partnera o posiadaniu rekonosy czy singletona). Przy tzw. licytacji bezpośredniej nie trudno o pomyłki i wzajemne nieporozumienia; toteż dziś zaznajomimy Czytelników naszego „Kącika” z konwencją Blackwooda (zwana inaczej „konwencją węglerską”), umożliwiającą precyzyjnie „dogadanie się” do wysokich gier. (Oczywiście — konwencja ta nie jest skutecznym lekarstwem na wszystkie układy, toteż trzeba ją stosować ostrożnie).

Konwencja ta polega na pokazywaniu asów i królów według następującej zasady: po n i e w y m u s z o n y m 4 bez atu, które jest zapytaniem o ilość asów i królów, licytujemy: 5 trefli (jeśli nie posiadamy żadnego asa), 5 karo (jeśli posiadamy 1 asa), 5 kierów (2 asy), 5 pików (3 asy). Po kolejnym zaliczowaniu przez partnera 5 bez atu — pokazujemy ilość królów w ten sam sposób, na wysokości sześciu. Oczywiście, kolor do gry winien być uzgodniony wcześniej!

A oto przykład:

♠W53
♥A964
♦D4
♣AD64
♠KD986
♥W
♦9732
♣32
♠72
♥D108753
♦W109
♣W10
♠A4
♥K2
♦AK65
♣K9875

Strona N—S przed partią. Licytację otwiera gracz S od 1 trefli. Odpowiedź N: 3 trefle (przeskok znaczy: posiadam silne poparcie



Autoportret fotograficzny dr. Simonsa, dokonany automatycznie na wysokości 30 kilometrów nad ziemią.

22 (BUTY)

Pani Rosita Huare, praga, zniechęciła do gry w piłkę nożną swojego męża i brata grających w hiszpańskiej drużynie Alicante — przez dostarczenie im parę minut przed meczem do szatni klubu i wykradając wszystkie prawie buty zawodników.

Zespół Alicante oddał punkty walkowerem.

PRZYCZYNA

Popularne czasopismo kalifornijskie „Leader” zamieściło ostatnio następujące ogłoszenie: Sprzedam domek weekendowy, położony na wzgórzu, z widokiem na kolonię nudystów. Sprzedaję jedynie z powodu utraty siły wzroku.



— On ma parę błędów fabrycznych i jest trochę za twardy...
— Nie szkodzi, to dla sublokatora.

— Prywatnie, czy z Ubezpieczalni?

Pokojowa ofensywa Związku Radzieckiego w ONZ

Projekt deklaracji w sprawie zaniechania doświadczeń z bronią jądrową

NOWY JORK (PAP)

W dniu 20 września delegat ZSRR A. Gromyko przedstawił Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ projekt deklaracji w sprawie zaniechania doświadczeń z bronią jądrową.

Projekt deklaracji wzywa państwa dokonujące doświadczeń z bronią atomową i wodorową do bezwzględnego zawarcia porozumienia w sprawie położenia kresu doświadczeniom z tego rodzaju bronią, na następujących zasadach:

1) od 1 stycznia 1958 r. kładzie się kres tym doświadczeniom na okres 2 do 3 lat;

2) dla sprawowania kontroli nad wykonywaniem przez państwa zobowiązań dotyczących położenia kresu doświadczeniom z bronią atomową i wodorową powołuje się komisję międzynarodową, która będzie składać sprawozdania Radzie Bezpieczeństwa i Zgromadzeniu Ogólnemu;

3) pod kierownictwem tej komisji międzynarodowej utworzone zostają na zasadach wzajemności posterunki kontrolne w ZSRR, Stanach Zjednoczonych oraz w Anglii i jej posiadłościach, jak również w strefie Pacyfiku wraz z Australią.

nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej;

4) przedyskutowanie sprawy likwidacji baz wojskowych

Nowy radar „widzi” na odległość 3 tys. mil

NOWY JORK (PAP)

Rzecznik lotnictwa USA oświadczył, że skonstruowany został nowy aparat radarowy wykrywający pociski międzykontynentalne na odległość 3 tys. mil. Aparat wskazuje także rozmiary pocisku.

„Przyjmując — powiedział rzecznik — że pocisk międzykontynentalny osiąga szybkość 20—24 tys. km na godzinę, nowy aparat pozwala amerykańskiej obronie na uzyskanie 15 minut czasu na ewentualne reagowanie”.

znajdujących się na obcych terytoriach;

5) osiągnięcie porozumienia w sprawie redukcji sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Anglii i Francji znajdujących się na terytorium Niemiec oraz redukcji sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji znajdujących się na obszarach krajów należących do NATO, jak również sił zbrojnych ZSRR znajdujących się na obszarach krajów należących do Układu Warszawskiego.

6) zastosowanie przez sygnatariuszy porozumienia odpowiednich środków w celu położenia kresu propagandzie wojennej;

Kurzy strajk

Od szeregu dni kurzy w miejscowości Decimo w pobliżu Cagliari przestały znosić jaja. Dotychczas nie wyjaśniono w sposób na ukowy powodów tego strajku, lecz powszechnie przypuszcza się, że jego powodem są stałe przeloty nad tą miejscowością samolotów odrzutowych z pobliskiego lotniska. (PAP)

Oświadczenie komitetów obrońców pokoju ZSRR i Polski

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 7 do 18 września 1957 r. przebywała w Polsce na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju delegacja Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Na zakończenie pobytu obie delegacje podpisały wspólne oświadczenie, które głosi m. in.:

Głównym zadaniem światowego ruchu pokoju w chwili obecnej jest walka o zakaz użycia broni masowej zagłady, w szczególności o zaprzestanie eksperymentów z bronią jądrową, co stanowiłoby pierwszy krok na drodze do powszechnego rozbrojenia.

Ponawiane kilkakrotnie w tym względzie konkretne i konstruktywne propozycje rządu radzieckiego — stwierdza oświadczenie — stanowią dobrą rzetelną podstawę dla osiągnięcia porozumienia zainteresowanych mocarstw.

Przedstawiciele obu komitetów stwierdzają, że wzmożony kurs na remilitaryzację Niemiec za-

chodnich, ciesząc się poparciem określonych kół imperialistycznych godzi w bezpieczeństwo i niepodległość narodów, stanowi groźbę dla pokoju w Europie.

Niepokój obu komitetów obrońców pokoju budzi zastrzeżona sytuacja na Bliskim Wschodzie. Radziecki i polscy obrońcy pokoju solidaryzują się z walką narodów Bliskiego Wschodu o zachowanie swej niepodległości i bezpieczeństwa oraz są przekonani, że siły pokoju, działając zgodnie, zdolają zapobiec wybuchowi nowego ogniska wojny.

Oba komitety stwierdzają, że w obecnej sytuacji, dzięki postawie sił pokojowych na całym świecie, istnieją warunki do osiągnięcia rzeczywistego odprężenia w sytuacji międzynarodowej i pogłębienia konstruktywnej współpracy wszystkich narodów, niezależnie od ich ustroju politycznego i społecznego, na podstawie poszanowania równości i suwerenności narodów oraz niewtrącania się w ich sprawy wewnętrzne.

Oba komitety popierają wysunięte przez komitety pokoju krajów skandynawskich propozycje spotkania przyjaciół pokoju krajów nadbałtyckich w myśl idei „Bałtyk — morze pokoju”.

Pracownicy poszukiwani

Studniarzy, hydraulików oraz 20 robotników przyjmie zaraz R. S. P. Robot Studniarskich Poznań, ul. Chłopa 4 (Łazarz). K5649

Piekarzy, uczni piekarskich (warunek 15 lat ukończonych) oraz kowala zatrudni zaraz: Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego, Poznań, ul. Grunwaldzka 55, Dział Kadr. K5755

Kierowcy do służby nocnej (5 nocy w tygodniu od godz. 23 do 6 oraz dwie dzienne służby niedzielne w ciągu miesiąca) poszukuje Instytucja Wydawnicza. Wynagrodzenie w zależności od posiadanego prawa jazdy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5797.

Głównego księgowego z długoletnią praktyką przyjmie z dniem 1. 10. 57 Biuro Konstrukcyjne w Poznaniu. Wynagrodzenie 2.100 zł miesięcznie. Oferty wraz z życiorysem do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5763g.

Intendenta poszukuje Internat Szkół Zawodowych Poznań-Golecin, ul. Dojazd 30. 27610g

Krawców miarowych i ręczników zatrudni natychmiast Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawców w Poznaniu, St. Rynek 92 (wejście z ul. Wronieckiej). K5758

Każdą ilość murarzy i robotników budowlanych z zapewnieniem robót w miesiącach zimowych zatrudni Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 15. Zgłoszenia kierować pod wyżej podanym adresem lub osobiście w pokoju nr 45, IV piętro. K5775

Głównego konstruktora, inżyniera-mechanika z długoletnim doświadczeniem w konstrukcji maszyn, głównego technologa, inżyniera-mechanika względnie technika z długoletnią praktyką, mistrza działu montażowego z praktyką, starszego technika normowania — technika-mechanika z długoletnią praktyką, dwóch techników-mechaników do działu zaopatrzenia i kooperacji zatrudni zaraz Fabryka Maszyn i Urządzeń Wronki, ul. Fabryczna 12. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Podanie należy kierować pod adresem: jak wyżej. K5725

Praca

Stolarz potrzebny zaraz. Poznań, Piekary 13b — stolarnia. 27552g

Pomoc domowa najchętniej samotnie potrzebna. Zgłoszenia: Dr Józef Wiśniewski, Poznań, St. Rynek 95/96 m. 6, w niedzielę od godz. 15—18. 27438g

2 uczni (uczennice) mających zamiarowanie do krawiectwa przyjmie, Maciejewski, Luboń K. Poznań, ul. Okrzei 53. 27561g

Gospość w średnim wieku, uczciwa, pracowita, tylko z referencjami przyjmie na dobrych warunkach (pokój) do dyspozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5797g.

Starsza kulturalna osoba potrzebna zaraz na 8 godz. dziennie, do małego dziecka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5778g.

Pracownica fizycznego oraz traktorzystę przyjmie, Poznań — Górczyn, ul. Krzywa 13. 27682g

Ucznia przyjmie. Biały, warsztat szlarsko-mechaniczny, Poznań — Dębica, Tarczowa 18. 27789g

Potrzebna gospośka lub pomoc domowa, Poznań, Głogowska 64 m. 4. 27790g

Pomoc domowa do 3 osób potrzebna. Poznań, Chelmońskiego 8 m. 7. 27812g

Pomoc domowa, gospośka dochoząca lub stała potrzebna. Wynagrodzenie dobre. Poznań, Garbary 1 m. 13. 27819g

Samochód DKW 700 cm kabinowy 2-osobowy na chodzie sprzedam. Informacje Poznań, Działowa 2 m. 8, po południu. 27469g

Mundurki szkolne, fartuszki, sukienki, skafandery, spodnie oraz kurtki poleca P. P. Odzieżowcom Wytwórnia „Bebi” Poznań, Czerwonej Armii 23. 27565g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Prezydium Rady Narodowej m. Poznania przypomina, że obowiązujące

SZCZEPIENIA PSÓW

przeciw wścieklźnie rozpoczynają się z dniem 23 września br. Psy szczepione zaopatrzone zostaną w znaczki kontrolne. Szczegóły tej akcji podano do wiadomości mieszkańców przy pomocy plakatów. K5792

Kupno

Maszyny do szycia chociaż niekompletne kupię. Poznań, Żurawia 15/17 — sklep. 27604g

Maszyny do szycia krawiecką lub damską kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5708g.

Tokarnię 1 m tocznia kupię. Poznań, tel. 642-93. 27785g

Pianino dobre używane kupię. Oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5704g.

Kłatki dla nuty przenosić kupię. Informacje: Poznań, tel. 11-38. 27809g

Sprzedż

Wapno palone w bryłach, kredę, gips polecam w każdej ilości. Poznań, Kopnickiej 4, tel. 649-06. 27446

Wózki dziecięce, różne modele oraz materace sprężynowe, poduszki, we wszelkich rozmiarach korzystnie sprzedaję. Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 25201g

Drzewo budowlane okrągłe sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr. 27133g

Nutrie hodowlane sprzedam. M. Zywert, Poznań, Libelta 29, tel. 95-58, od godz. 15—18. 27322g

Skafandry ciepłe, szkolne, białe, chłopiackie i fartuszki w dużym wyborze polecam. „Dobry Zakup” Poznań, Gwardii Ludowej 25 (blisko Dworca Autobusowego). 27395g

Kocioł 500 l kwaso-odporny, hermetycznie zamknięty, sprzedaję: Świerkowski, Kleczek, poczta Książ Wlkp., pow. Śrem. 27558g

Sprzedam białą bobrową z naszytym od naszutem na tapczan. Poznań, Mazowiecka 11 m. 1, od godz. 15—18. 27306g

Sprzedam wal i korbów do silnika na ropę „Deutz” 12 KM. Poznań, Osiedle Warszawskie, ul. Łędzka 12 m. 4. 27431g

Samochód DKW 700 cm kabinowy 2-osobowy na chodzie sprzedam. Informacje Poznań, Działowa 2 m. 8, po południu. 27469g

Mundurki szkolne, fartuszki, sukienki, skafandery, spodnie oraz kurtki poleca P. P. Odzieżowcom Wytwórnia „Bebi” Poznań, Czerwonej Armii 23. 27565g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

Samochód osobowy „Citroen” BL 11 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Zegrze, Morzycka 10. 27613g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam maszynę overlock trzcinikową, na chodzie, tel. 658-40. 27601g

Sprzedam samochód „Citroen” BL 11 po remoncie. Poznań, tel. 619-186. 57649g

Sprzedam motorower „Simson” nowy. Poznań, Dzierżńskiego 7 m. 3. 27655g

Motocykl „IZ” — cena 17.000 zł, radia „Orion”, „Szarotka” sprzedam. — Poznań, Grobla 15, portiernia. 27639g

Podłahańskiego owczarka młodego, pięknego sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 125, suterena. 27664g

Tapczany dobrej jakości, fotele używane sprzedam. Tapicernia, Poznań, Małeckiego 33. 27665g

Norki „Standardy” samci, pięć gazowy do palenia kawy (25 kg) sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 27672g

Motocykle — „IZ” oraz WFM nowe sprzedam. Poznań, Nowina 31. 27705g

Sprzedam platformę nową, jedyną na gumach szesnastkach. Poznań, Junikowo, Łąkowa 14, do końca 13. 27713g

Maszynę gabinetową, prawie nową sprzedam. Poznań-Solacz, Wielkopolska 7 m. 3. 27732g

Łodówkę elektryczną w pierwszorzędnym stanie, pojemności 400 l sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5768g.

Kompletny hydrofor oraz motor krótkozwarty 7,5 KW sprzedam. Poznań, ul. Grybowa 10 m. 4. 27772g

Samochód osobowy sprzedam lub zamienię na nowy motocykl WFM. Poznań, Inżynierska 3 m. 7. 27793g

Motocykl „K55” sprzedam. Poznań, Stalingradzka 24, portiernia. 27794g

Sprzedam nowoczesny motocykl „Minsk”. Poznań, ul. Grobla 12 m. 3. 27796g

Tehorze hodowlane trójkami sprzedam. Poznań, Umińskiego 24 m. 2. 27802g

Motorower „Simson” sprzedam. Poznań, Umińskiego 25 m. 11. 27803g

Maszynę do szycia „Singer” dobrą sprzedam. Poznań, Żydowska 15/18 m. 6a. 27806g

Sprzedam samochód „Opel Olympia” górnozaworowy, w bardzo dobrym stanie. Poznań, Dzierżńskiego 287, warsztat. 27808g

11 ha, dobrze zabudowane gospodarstwo z sadem przy stacji kolejowej Cienin Zaborny sprzedam — cena 450.000 zł. Poznań, Chocińskiego 4 m. 17, od godz. 17—19. 27899g

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

11 ha, dobrze zabudowane gospodarstwo z sadem przy stacji kolejowej Cienin Zaborny sprzedam — cena 450.000 zł. Poznań, Chocińskiego 4 m. 17, od godz. 17—19. 27899g

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Polecam do dalszej sprzedaży

KWIATY z plastiku

do sukienek. Wyrób Drobnej Galanterii Stefana Pawelczaka, Poznań, ul. Wrocławska 16, wejście z Jaskółczej, tel. 93-89. 27372g

Saksofon — tenor pierwszorzędny stan, sprzedam. Poznań, Chwałkowskiego 23 m. 10. 27833g

Sprzedam samochód osobowy, malolitrażowy w bardzo dobrym stanie. Poznań, Dąbrowskiego 31. 27859g

Wapno palone w bryłach 1 gat. sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — nr 27845g.

Zamienię pokój z kuchnią samodzielnie w Czepiniu na podobne w Mosinie lub Czepiniu. Wiadomość: Czepin, Łąkowa 5. 27432g

1—2 pokoi z kuchnią poszukuję w Koninie. Ewentualnie posiadam do zamiany równorzędne mieszkanie w Koninie Wlkp. Szczęśliwie Koźmiński. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5765g.

Student poszukuje zaraz pokoju umeblowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5766g.

Mgr biologii poszukuje pokoju na pobyt okresowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5766g.

Zamienię pokój z balkonem, łazienką, używaniem kuchni, na takie same, najchętniej na Łazarzu lub Winogradach od I ptr. Osiańska, Poznań, Rynek Łaskarski 10 m. 8, II ptr. 27715g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, łazienką, balkonem, centralne ogrzewanie, komfortowe, samodzielne na 3/4 pokoju samodzielnie najchętniej w dzielnicy willowej. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5782g.

Nieruchomości

Kupię parcelę na Junikowie najchętniej przy ul. Jawornickiej, Świebodzkiej (tylko czysty pierwszorzędny obiekt). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5751g lub tel. 651-98.

Wielki wybór gospodarstw podmiejskich — wiejskich, na ogrodnictwo, sadownictwo, hodowlę, różnicę, od 2.000 zł za morze oraz kilka domów z ogrodami i miasteczka i na wioskach korzystnie sprzedaję. Adamski, Chodzież, Rataje. 27528g

11 ha, dobrze zabudowane gospodarstwo z sadem przy stacji kolejowej Cienin Zaborny sprzedam — cena 450.000 zł. Poznań, Chocińskiego 4 m. 17, od godz. 17—19. 27899g

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Właściciel sprzedaje parcelę 5000 m² — 17 km od Poznania przy szosie, 500 m od stacji i bocznic kolejowej, nadająca się na założenie wytwórni prefabrykatów, zwłownia obok parceli. Cena 38.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla K5764g.

Plotki i prawda

Ulica Kanałowa. Kilku milicjantów i grupy ludzi. Sprzeczą się. Komentują. Udzielają informacji niewiarygodnych. Wskazują palcami sklep warzywny, którego żaluzje są opuszczone. Podchodzą do starszej pani.

— Co tu się stało? — pytam.

— Popelniono morderstwo. Właściciel sklepu warzywnego poharatł chłopca, który skradł mu jabłko. Schwycił go za włosy i uderzał głową o bruk. Dziecko zabrakło Pogotowia Ratunkowego do szpitala i tam nastąpił zgon.

— Ależ chłopiec był niewinny — wtrąca swoje trzy grosze inna kobieta. — „Złodziej” uciekł, a sklepikarz pobił kogoś innego.

— Niech się on tylko tu pokaże — rzuca ktoś z boku. Do domu nie wróci o własnych siłach.

— Czy panie to wszystko widziały? — zwracam się do molch informatorek.

— „Nie, ale byli tacy, co widzieli.”

Otworzyłam przewód... reporter-ski, by poznać sprawę.

Po kilku minutach udaje mi się znaleźć naocznego świadka incedentu. Oto jego „zeznanie”:

— 19 bm. około godz. 14 — mówi pani A. P., mieszkanka domu przy ul. Kanałowej 18 — widziałam, jak właściciel sklepu uderzył ręką w twarz jakiegoś chłopca. Następnie puścił go, a dziecko, liczące — moim zdaniem — 7 lat, krzycząc biegnie w kierunku ul. Kolejowej. To wszystko.

— A pogotowie, szpital?

— Nic o tym nie wiem.

Wyjaśnienia świadka A. P. pokrywają się z tym, co mówią państwo S., którzy... śmieją się w kuliak z rzekomego morderstwa.

W Oddziale Kontroli Stacji Pogotowia Ratunkowego pracownik przegadza zlecenia wyjazdu z 19 bm. Jest ich sporo. Poronienia, atak serca, angina... Obrażenia u chłopców? Jeden wypadek, który zdarzył się w szkole na Garbaczach.

Tak, ale chłopca z Kanałowej

można było przewieźć do szpitala taksówką. W tym dniu dyżur pełnił Szpital im. Pawłowa. Kierujemy tam nasze kroki.

W Poradni Chirurgicznej siostra dyżurna przegląda książkę przyjęć. Wynik — negatywny. W Izbie Przyjęć informują mnie, że ostatnio nie notowano zgonów dzieci. To samo słyszę w Urzędzie Stanu Cywilnego dla dzielnicy Grunwald.

Pozostaje MO i... szokująca informacja.

Okazuje się, że na MO nie zgłosili się rodzice pokrzywdzonego. Nie można ich odnaleźć.

Widać więcej w całej tej historii fantazji niż ktokolwiek by przypuszczał. (ak)

Śmiertelny skok

W sobotę rano, przy ul. Wawrzyniaka 16 m 15 z okna III piętra wyskoczyła na ulicę 70-letnia emerytka Koncepcja Nowicka, ponosząc śmierć na miejscu. Była to jej druga próba targnięcia się na życie. Denatka (mieszkająca przy rodzinie) cierpiąca prawdopodobnie na rozstrój nerwowy.

(z)



Mierzyć — to znaczy wieść. Tak napisał lord Kelvin — wielki fizyk XIX wieku. Jego słowa potwierdzają się w codziennej praktyce. Dopiero bowiem, dzięki wprowadzeniu pomiarów do obserwacji i doświadczeń, nauka osiągnęła ogromne postępy.

Niezmiernie interesująca przedstawiła się otwarta przed tygodniem w Pałacu Działyńskich wystawa pt. „Człowiek mierzy świat” zorganizowana przez UNESCO.

Na zdjęciu: uniwersalny uchwyt mierniczy z głowicą gonimetryczną. Objasnień udziela p. Woźniak.

Fot.: K. Przychodzki

Wystawa projektów domków jednorodzinnych

W związku z sesją WRN (w dniach 24 i 25 bm. w Domu Żołnierza w Poznaniu, ul. Niezłomnych) — Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany urzędu tam specjalną wystawę projektów typowych domów jednorodzinnych i budynków wielkich. Na wystawie można zobaczyć projekty oraz katalogi, które, jak informuje WZA-B, dotychczas nie ukazywały się w sprzedaży.

Wystawa czynna będzie przez dwa dni — 24 i 25 bm. — w godz. 9—18.

(pż)

Rozważmy

Wczoraj opublikowaliśmy informację o podjęciu przez Prezydium RN m. Poznania uchwały o dalszych ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych.

Mówiliśmy już o tym w naszych artykułach, że samymi środkami administracyjnymi nie zwalczymy tak poważnej plagi społecznej jaką jest alkoholizm. Niemniej trzeba powiedzieć, że i ten środek prowadzi do celu. Im więcej ich będzie, tym lepiej.

Ostatnią uchwałą wprowadza zakaz sprzedaży wódek w dni wypłat. To postanowienie jest najważniejsze. Od 1 października br. nasi mężowie i synowie nie będą mogli wydać pieniędzy, przepłacając w restauracjach za wódkę gatunkową.

Przykro stwierdzić, że obowiązująca dotąd ustawa (jakkolwiek można mieć do niej pretensje) nie była przestrzegana. Chodzi tu o detaliczną sprzedaż alkoholu w niedziele i święta. Nowa uchwała Prezydium RN m. Poznania zgadza się (nareszcie!), że w dni te w sklepach nie należy sprzedawać wódek. Jesteśmy bowiem zainteresowani w tym, by po niedzieli, dniach świątecznych nie było tak dużej absencji, spowodowanej nadużywaniem alkoholu, by wzrosła tym samym wydajność pracy, a więc wydajność dóbr materialnych, tak bardzo potrzebnych całemu społeczeństwu.

Praktyka wykazuje, o ile nowa uchwała Prezydium RN m. Poznania przyczyni się do zwalczania alkoholizmu. Jedno wszakże jest pewne. Do pomocy w realizacji tej uchwały powołane są nie tylko zainteresowane instytucje, ale — całe społeczeństwo.

Niemniej spodziewamy się, że szczególnie PIH i MO — zaostrożą kontrolę w dniach „zakazanych”. Leży to w interesie wszystkich obywateli naszego kraju. Wszelkimi siłami dążmy do tego, by obokrajowcy nie mówili o nas: „Pijany jak Polak”.

(mh)

Informujemy

Jak już donosiliśmy, w dniach od 15 do 30 bm. obchodzone są w całym kraju „Dni Oplaki nad Zabytkami”. Celem ich jest zainteresowanie społeczeństwa ochroną zabytków i zapoznanie z pracą konserwatorów. Celem jak największego spopularyzowania tych zadań wśród mieszkańców Poznania dyrekcja Muzeum Wielkopolskiego postanowiła w okresie trwania „Dni” nie pobierać opłat za wstęp do Muzeum.

wrzesień	Imieniny:
22	
23	Maurycego i Tomasza
niedziela	Tekli
poniedział.	

Teatry

OPERA — g. 19 „Konrad Wallenrod”; POLSKI — g. 19 „Dziwczynę z dżbanem”; NOWY — g. 19 „Bal złodziejskich”; OPERETKA POZNANSKA — g. 19 „Kryśka Leśniczanka”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 17 i 20 „Nie było kto, nie było co, nie było jak” (rewia); MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Janek Wędróżnik”.

Kina

APOLLO — g. 14—20 „Zakazane zabawy” (franc., 16 l.); BALTAK — g. 10—20 „Czarny rynek Paryża” (franc., 12 l.); MUZA — g. 10—20 „Wraki” (polski, 7 l.); RIALTO — g. 10—20 „Fernand Cowboy” (francuski, 14 l.); WARTA — g. 10, 11, 12 i 13 „Czarodziejskie dary” (bajki), godz. 14, 16, 18 i 21 „Pościg” (polski, 7 l.), godz. 20 „Siedem piękności”; OSIEDLE (Dębice) — g. 15.30, 18 i 20.30 „Prawo ulicy” (franc., 18 l.); DOM KULTURY MO — godz. 14 „Szerzeń” (radziecki, 12 l.); WOJSKOWE — g. 18 i 20.30 „Ostatnia walka Apacza” (USA, 12 l.), godz. 10 i 11.30 „Lis chytliwy” (bajki); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Lunatyk” (franc., 14 l.); GRUNWALD (Al. Reymonta) — g. 20 „Kala Nag” (ang., 7 l.); WYPOCZYNEK (Solacz) — g. 20 „Dla beł wcielony” (franc., 18 l.); SPOR TOWE (ul. Rolna boisko) — g. 19.30 „Trzej muszkieterowie” (francuski, 12 l.); HUTNIK (Antoninek) — g. 14 „Ożywiona kukielka” (czeski, 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Warszawska syrena” (polski, 7 l.); PIAST (Starolek) — g. 13 „Mazowsze w Paryżu” (dokum., polski, 7 lat) i g. 15, 17 i 19 „Wieczór trzech króli” (radz., 12 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 15.30, 17.30 i 19.30 „Wiosna, jesień i miłość” (franc., 14 l.); FOTOPLASTIKON — godz. 9—21 „Podróż po Europie”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
8.06 — przegląd prasy, 9 — Fala 55, 10 — nowe nagrania, 11 — poznajski koncert życzeń, 12.04 — przegląd czasopism, 12.15 — z naj-

Wspominam...

...nie ja sam, nie raz, nie dwa — te czasy kukulczane, te pierusze po wojnie lata w ukochanym Poznaniu, w którym zebrało się bractwo jak ptactwo i daleko: a w satyrę, a w dowcip i humor, balladę i sonet, a w monolog i groteskę, gwoli uciechy ziomków, a niekiedy i utrapieniu niezadko co najnamienitszych grodu znad Warty. Ano, wspominam tu te kabareciarskie czasy „Kukulki”, kiedy to w dzisiejszych „Delikatesach” (na pieterku) odżyła po wojnie satyryczna scenka, z poznańskich bodajże najdługowieczniejsza i bodajże najpopularniejsza. Mówi się nierządno: o, to są nazwiska. A właśnie, że nie, to były teksty, proszę państwa, to była satyra i onże dowcip. Śmiechu było co niemiarą i weselości, bywało, że i dlonie od oklasków brzękły, a po wieczorze w „Ku-

kulce” powtórzyć co celniejszy dowcip, pointę — ot, co należało do dobrego tonu. Miło wspominać te czasy (czytaj wieczory), kiedy to człek nie wiedział, czy sobie gratulować towarzysztwa, w które się włożył, czy towarzystwu kochanych wariatów, parających się wyostrozonym piórem satyry. Czyżby tylko satyra? A malarze, pinxy przekleste, którzy nie darowali żadnemu programowi.

Wspominam... Ale oto odżywa we mnie wiecór za wieczorem, program za programem, odżywają ludzie, z którymi przepekło się te uroczyste czasy, odżywają ludzie, bo... oto znowu dali o sobie znać.

Kiedysmy onegdaj zeszli się na pogadusze w Poznańskiej Rozgłośnie, kiedysmy opowiadali sobie o różnych sprawach: a to programu radiowego, a to szpal gazetowych, satyry, o kabaretach literackich (psiakrewno, znowu o kabaretach), to o nowym zespole muzycznym na poznańskiej antenie, mianowicie o Poznańskiej 15-ce Radiowej (pod dyrekcją Zygmunta Mahlika), kiedysmy z taśm magnetofonowych wysłuchali nagrań zespołu, kiedysmy...

Wspominam... Laurentowskich, Sojeckich, Dreviczów, Kolonickich, Gaweckich, Strugarków, Kuryłków... Banda, psiakrewno, właśnie z tej ziemi, zadziorna a czupurna, zawadiacka i szpikulowata, kupa czarujących łobuzów, którzy...

Którzy znowu — mówiąc błogodnie — reaktynują się. A tak: Kukulka rediwiną, powstaje kabaret literacki, i nie 40 prawie programów (tyle ich wystawiliśmy), lecz 400, proszę państwa, życzyć trzeba Kukulce.

Gwoli, jako się rzekło, uciechy.

JESLI CHCESZ, BY TWE DZIECI MOGLY SIĘ UCZYĆ PRZY ŚWIETLE ELEKTRYCZNYM — NIE WŁĄCZAJ GRZEJNIKÓW W GODZINACH WIECZORNICH!

Telewizja

g. 16 — program dla dzieci, 16.20 — aud. harcerska: „Czu, czuj, czuwaj!” i kronika harcerska, 19 — polska kronika filmowa, 19.15 — film fabularny prod. radz., „Piękne dni”, 21 — skecz telewizyjny „Pochwała krawiectwa”.

Dyżury pełnią:

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEI (chir., inter., otolar.), Zaczę 3, tel. 509-89. APTEKI: Dzierżyńskie 144, Głogowska 72, Kraszewskie 10 (zamiast Ostroroga), Dąbrowskiego 76, Rynek Śródecki 1, Alf. Lampego 2, Główna 53. PORADNIA PRZECIWKOHOLOWA — Al. Marcinkowskiego 21 — czynna od godz. 8—20.

Na marginesie

nocnego „alarmu” w Poznaniu.



— Czemu syreny tak wyją?
— To pan nie wie?! Do PDT nadszedł transport ciepłych kalesonów...

Wspomniał o sobie, na gościnnych łamach „Głosu” t. h. n. P. S. Polskemu Radio w Poznaniu słowa szczerzego uznania za spotkanie i... za „Kukulkę”, która odżywa. (n)

SPORT

Krótko

BOKSERZY AUSTRII — mistrz ligi Wiener Box Club — walczyć będzie w dniu 25 bm. w Poznaniu w hali MTP nr 14 przeciw ligowej dziesiątce Budowlanych. Najbliższym przeciwnikiem Budowlanych o mistrzostwo I ligi w Poznaniu będzie drużyna stołecznej Legii. Mecz rozegrany zostanie 28 bm. również w hali nr 14.

PO DRUGIM DNIU MISTRZOSTW Europy w podnoszeniu ciężarów w nieoficjalnej punktacji prowadzi ZSRR 15 pkt. przed Polską 8 p. Węgrami 2 pkt. 4 NRD 1 pkt. Polacy posiadają 2 tytuły wicemistrzowskie, 4 medale i mają wszelkie szanse uplasowania się na drugim miejscu za pierwszymi w Europie sztangistami ZSRR.

Nie będzie meczu hokeja z Belgią

Polski Związek Hokeja na Trawie, którego siedzibą jest Poznań, usiłował doprowadzić do skutku międzypaństwowe spotkanie z Belgią. Polacy zaproponowali Belgom bardzo korzystne warunki, jednak ci odmówili, tłumacząc się brakiem wszelkich funduszy na przyjazd do Polski.

Okazuje się jednak, że i inne państwa na Zachodzie unikają kontaktów z krajami demokracji ludowej. Szwajcarzy oświadczyli, że mają polecenie rozgrywania tylko spotkań w rodzaju mistrzostw Europy czy turniejów pucharowych, natomiast niekorzystania z zaproszeń dla stoczenia po jedynków towarzyskich.

W tym stanie rzeczy PZHT musi ograniczyć swoje spotkania międzypaństwowe i zadowolić się zawodami klubowymi. Najbliższym meczem międzynarodowym w Poznaniu będzie występ mistrza NRD — Kothen, który 6 października zmierzy się z jedenastką Warty. (x)

Warta przeegzaminuje Polskę B

Miłośników piłki nożnej czeka tu w Poznaniu, pl. Kolegiacki 17, w ciągu najbliższych dni kilka ciekawych spotkań. Dzisiaj pierwszy mecz z zespołem Lech zmiarzy się na Stadionie „22 Lipca” z gdańską Lechią. Czy gospodarze wywalczą dwa punkty, które jednak nie będą już miały wpływu na utrzymanie się w ekstraklasie?

Przed spotkaniem Polska B — Bułgaria B, które rozegrane zostanie 29 bm. na poznańskim stadionie, Kapitanat PZPN pragnie wypróbować swych wybrańców. W tym celu 25 bm. II-ligowa Warta rozegra mecz z zespołem Polska B. Na podstawie tego pojedynku wytypowana zostanie jedenastka polska do niedzielnych zawodów. Będzie to bardzo ciekawe porównanie sił Warty z bądź co bądź silnym przeciwnikiem, gdyż nasza reprezentacja B niewiele ustępuje pierwszej piłkarskiej reprezentacji Polski, która walczyły będzie w Sofii również 29 bm.

Zarząd POZPN zawiadamia, że zapotrzebowania zbiorowe na bilety (cena 15 zł, dla młodzieży 8 zł) należy kierować do sekretariatu.

Finowie i Węgrzy w Poznaniu

Po raz pierwszy w bieżącym sezonie zobaczymy w Poznaniu występ męskich drużyn koszykówek. Poznański Lech organizuje w dniach 25—27 bm. międzynarodowy turniej koszykówki męskiej z udziałem zespołów zagranicznych: wicemistrza Węgier MAVAG Budapest, w którego barwach wystąpi m. in. kilku reprezentantów kraju: Fliszor, Zsór, Ziros, Papp Kaszay i mistrza Finlandii, posiadającego w swoich szeregach kilku czołowych zawodników oraz poznańskiego Lecha, który wystąpi w swym najsilniejszym zestawieniu. Oba zespoły zagraniczne wyraziły już zgodę na występ w Poznaniu. Czwartym zespołem będzie wrocławski Śląsk. (of)

Kółko Golfe?

NIEDZIELA

Godz. 9.00: Warta — Luboński KS. Mecz piłkarski o mistrz. ligi juniorów. Boisko ul. Rolna. Warta — Stella (Gniezno). Mecz hokeja na trawie o mistrzostwo juniorów. Boisko ul. Maratońska.

Godz. 9.15: CWKS — Siemianowiczanka. Mecz hokeja na trawie o mistrzostwo I ligi. Boisko ul. Marchlewskiego.

Godz. 10.00: Blask — Start Pabianice. Mecz tenisa stołowego o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Starolek 2/8. Trójmecz łuczniczy Łódź — Kraków — Poznań. Ul. Pałacowa 142.

Godz. 11.00: Finały drużynowych lekkoatletycznych mistrzostw powiatowych w konkurencji kobiet i mężczyzn. Startują reprezentacje sześciu powiatów. Stadion al. Pułaskiego.

— Olimpia — Polonia Warszawa, mecz piłki nożnej o wejście do II ligi na stadionie w Gołębnie.

San — LKS Kostrzyn, mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A, boisko al. Reymonta. Warta — AZS Katowice, mecz hokeja na trawie o mistrzostwo I ligi, boisko ul. Maratońska.

— Poznań — Bydgoszcz. Międzypowiatowe zawody w piłce ręcznej juniorów i seniorów. Stadion przy al. Pułaskiego.

Godz. 14.00: Lech — Górnik Konin, mecz koszykówki juniorek o mistrzostwo województwa, hala przy ul. Matejki.

Godz. 15.00: Warta Ib — Polonia Nowy Tomysl, mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A na boisku przy ul. Rolnej. Admira — Kolejarz Wągrowiec, mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A, boisko przy al. Reymonta.

Godz. 16.30 — Lech — Lechia Gdańsk, mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi na Stadionie im. 22 Lipca.

— AZS (Poznań) — LZS Rogowo. Mecz o mistrz. II ligi hokeja na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej.